

Agata Stronciwilk

Zapach nostalgii. Powrót do dzieciństwa w instalacjach Justyny Gruszczyk oraz Angeliki Markul

Ale kiedy, po śmierci osób, po zniszczeniu rzeczy, z dawnej przeszłości nic nie istnieje, wówczas jedynie zapach i smak, wątlesze, ale żywsze, bardziej niematerialne, trwalsze, wierniejsze, długo jeszcze, jak dusze, przypominają sobie, czekają, spodziewają się - na ruinie wszystkiego - i dźwigają niestrudzenie na swojej znikomej kropelce olbrzymią budowlę wspomnienia.

M. Proust, *W poszukiwaniu straconego czasu*

Dan Sperber zastanawiając się nad symbolicznym znaczeniem zapachów, zwrócił uwagę na ich niezwykłą potencjalność do przywoływania wspomnień^[1]. Rozwijając swą refleksję zastosował metaforę magika, który wyciąga kolorowe apaszki z wydawałoby się pustego cylindra. Wyjątkowość bodźców zapachowych i smakowych związana jest z faktem, że mogą przywołać wspomnienia, które wydawałoby się, że zostały już utracone. Co także charakterystyczne, niejednokrotnie są to wspomnienia z bardzo wczesnych okresów życia. Nie mamy wątpliwości, że mają one odmienny charakter od tych, które przywoływane są poprzez słowa czy obrazy. Niniejszy tekst jest próbą podjęcia refleksji nad "efektem Prousta" i specyfiką pamięci olfaktorycznej w kontekście realizacji artystycznych. Instalacje zapachowe Justyny Gruszczyk oraz Angeliki Markul staną się pretekstem do refleksji nad imaginacyjną podróżą do przeszłości, do zmityzowanego domu i krainy dzieciństwa. Ważnym aspektem artykułu jest także zwrócenie uwagi na fakt, że zapachy mogą być formą komunikatu.

Alan Corbin wskazywał na znaczącą marginalizację zmysłu węchu w myśli filozoficznej. Uznawany był za najbardziej prymitywny ze zmysłów. Zwracał uwagę, że węch jako zmysł pożądania jest kojarzony ze zmysłowością i impulsywnością a samo wąchanie i węszenie są łączone ze zwierzęcością^[2]. Czynność wąchania była postrzegana jako zwierzęca, z drugiej strony zmysł węchu łączony był z instynktem samozachowawczym, gdyż wskazywał na obecność trucizny, niejadalnego pożywienia lub toksycznego powietrza. Współcześnie naukowcy podkreślają kognitywną złożoność doświadczania zapachów^[3]. Ich bezpośredniość powoduje, że stają się interesującym medium dla artystów.

Jednym z głównych zagadnień związanych z opisem doświadczeń zapachowych jest problematyka dotycząca ubóstwa leksykalnych ekwiwalentów zapachów. Marian Bugajski w książce *Jak pachnie rezeda?* podejmuje lingwistyczny aspekt zapachów, zauważając, że "kluczowa trudność w konceptualizacji i nazywaniu zapachów wydaje się wynikać z przyczyn neuropsychologicznych"^[4]. Stosunkowo ograniczone słownictwo używane do opisywania doznań zapachowych wynika jednak także z przyczyn kulturowych. Dostrzeżenie kulturowego aspektu doznań zmysłowych było istotnym elementem "zwrotu sensorycznego" w humanistyce. Antropolodzy podkreślali, że nasza percepcja jest uwarunkowana nie tylko poprzez fizjologię i anatomię, ale także poprzez kulturę. W związku z tym, prymarność wzroku i słuchu, która wpłynęła także na estetykę, jest łączona z "hierarchią zmysłów" widoczną w europejskiej historii. Opisywana przez Wolfganga Welscha rekonfiguracja *aisthesis* związana jest z faktem, że współcześnie pozostałe zmysły są przedmiotem wzmożonej refleksji, stając się także interesującym obszarem dla działań artystycznych.

Związek zapachów, wyobraźni i pamięci jest szczególnie istotny w działaniach Justyny Gruszczyk, która, pomimo uzyskania dyplomu z malarstwa, koncentruje się na pozawizualnych aspektach sztuki. W swych działaniach interesuje się zapachami i ich potencjalnością do wywoływania wspomnień oraz zmiany sposobu w jaki doświadczamy otaczającej nas przestrzeni. Artystka tworzy instalacje zapachowe, czasem redukując do minimum element wizualny, tak aby publiczność skupiła się na zmyśle węchu. Zapachy, które pojawiają się w jej pracach są bogate w znaczenia i mogą wywoływać różnorodne skojarzenia. Co jest szczególnie istotne, są związane zarówno z indywidualną, jak i kolektywną pamięcią.

W instalacji *Bebok* (2010) prezentowanej w BWA w Katowicach, Gruszczyk odwoływała się zarówno do swych własnych wspomnień, jak i kulturowych wyobrażeń.

Przestrzeń galerii była całkowicie wyciemniona, zwiedzający mogli wyczuć jedynie zapach. Był on wielowarstwowy, można było wyczuć aromat kojarzący się z lasem, mokrym futrem, ale także przyjemną nutę jeżyn. Ostatnia element zapachu był zaskakujący z perspektywy oczekiwań i wyobrażeń sugerowanych przez tytuł. *Bebok* to nazwa demona, niegdyś bardzo popularnego w śląskiej mitologii. Jego wyróżniającą cechą jest to, że utracił swoją "materialność" i nie posiada określonego wizerunku. Obecnie przyjmuje się, że każde dziecko, musi wytworzyć swój własny obraz beboka. Niegdyś był wyobrażany w postaci "małego kudłatego człowieczka o starej, pomarszczonej twarzy albo olbrzymia z wielką głową i kopytami, pojawiającego się z dużym workiem, do którego porywa niegrzeczne dzieci"^[5]. Wyobrażenie beboka od zawsze było powiązane ze strachem. Demon był sposobem na osiągnięcie posłuszeństwa dzieci poprzez ich zastraszenie. Gruszczyk przywołuje swoje dziecięce wspomnienie za pomocą zapachu. Wspomnienie to jest zarówno osobiste, jak i w pewnym stopniu wspólne, w związku z tym, że demon ten jest elementem śląskiej kultury. Śląska mitologia jest uznawana za jeden z najważniejszych elementów dziedzictwa kulturowego oraz za istotny aspekt tożsamości Ślązaków. Współcześnie, jest ona coraz mniej znana, jednak widoczne są próby przywoływania jej i "odświeżania" poprzez design i sztukę^[6].

Poprzez odwołanie przede wszystkim do zapachu, a nie wizualnego obrazu, Gruszczyk pozwala publiczności na przypomnienie lub stworzenie własnego wyobrażenia demona. Odbiorcy konfrontują zastany zapach ze swoim wyobrażeniem dotyczącym beboka. W pracy tej pojawia się jeszcze jeden istotny wymiar - ukryta narracja. Przyjemny zapach jeżyn przywołuje doświadczenie artystki, jej osobistą konotację zapachową. Artystka wspomina, że dla niej bebok był powiązany jednocześnie ze strachem i przyjemnością. Strzegł miejsc, które były zakazane ze względu na to, że były postrzegane jako niebezpieczne^[7]. Babcia przekonała ją, że demon mieszkał w pobliżu miejsca, gdzie rosły jeżyny. W ten sposób wspomnienie o demonie nałożyło się na zapach owoców. Gruszczyk zaprasza odbiorców do uczestniczenia w jej własnym wspomnieniu i pozwala, aby zapach stymulował ich wyobraźnię. Zapach jeżyn wprowadza indywidualne doświadczenie w kolektywne wyobrażenie. Źródło nuty owocowej pozostanie dla publiczności zagadką. Ten konkretny zapach czyni jej wspomnienie beboka unikatowym i osobistym. *Bebok* jest oparty na złożonym powiązaniu pomiędzy pamięcią olfaktoryczną oraz potencjałem zapachu w stymulowaniu wyobraźni. Gruszczyk poszukuje pozawerbalnych oraz pozawizualnych sposobów komunikacji. Jest zafascynowana możliwością budowania narracji za pomocą

zapachów. W tym przypadku zapach staje się sposobem na niebezpośrednie przekazanie własnego wspomnienia z dzieciństwa, a jednocześnie instalacja pozwala także na skonfrontowanie się z własnymi wspomnieniami, które zakorzenione są w figurze beboka. Zapach pozwala na chwilowe uobecnienie się przeszłości w teraźniejszości, pozwalając na specyficzny powrót do dziecięcych lęków i wyobrażeń.

Związek zapachu i pamięci był przedmiotem wielu badań. Słynny "efekt Prousta" odnosi się do pamięci olfaktorycznej oraz do zdolności przywoływania wspomnień poprzez smaki i zapachy. Diane Ackerman zwracała uwagę, że charakterystycznym aspektem tego typu wspomnień jest ich siła i wyrazność^[8]. Badacze dociekali, czy zapachy mogą przywoływać autentyczne wspomnienia autobiograficzne, które są zindywidualizowane, zróżnicowane i wyjątkowe. David Rubin, Elisabeth Groth i Debra Goldsmith powołują się na przeprowadzone badania, w trakcie których członkowie grupy badawczej byli wystawieni na działanie piętnastu różnych zapachów oraz poproszeni o skojarzenie ich z konkretnymi wspomnieniami^[9]. Autorzy wskazują, że niektórzy z badanych stwierdzili, iż przywołane wspomnienia były dla nich "nowe". Zdaniem badaczy potwierdza to tezę, że zapachy pomagają przywrócić wspomnienia, które są w pewnym stopniu zapomniane. "Bodźce zapachowe wytwarzały więcej wspomnień, które zostały określone jako takie, o których nigdy wcześniej nie mówiono i nie myślano"^[10] (powraca tu więc metafora cylindra i kolorowych apaszek).

Także Simon Chu and John Downes stawiają tezę, iż wspomnienia ewokowane poprzez zapachy są jakościowo i ilościowo odmienne od tych przywoływanych przez słowa czy obrazy. Zdaniem autorów są silniej nacechowane emocjonalnie oraz bardziej szczegółowe. Twierdzą także, że zapachy pomagają przypomnieć sytuacje z wcześniejszych etapów życia lepiej niż słowa. Zauważają że "zapachy trwają, kiedy zanikają ślady w pamięci związane z innymi bodźcami, co sugeruje, że węchowy komponent pamięci autobiograficznej jest bardziej długotrwały niż inne aspekty tego samego doświadczenia"^[11]. W związku z tym zapachy często przywołują wspomnienia z dzieciństwa.

Wspomniane aspekty związane ze zmysłem węchu były także inspiracją do pracy *Przenikanie* Justyny Gruszczyk. W tym przypadku artystka działała nie w galerii, lecz w przestrzeni miejskiej Dublina, gdzie rozpylała zapach, który określiła mianem "niebiańskiego"^[12]. Kompozycja zapachowa zawierała w sobie rabarbar, truskawkę oraz aromat biszkoptowego ciasta. Celem artystki było stworzenie przyjemnego połączenia zapachów, które będzie przywoływało pozytywne skojarzenia. Chciała aby każdy "czuł się

bezpiecznie, jak w domu^[13]. Co więcej, twierdziła, że odbiorcy, bez względu na swe pochodzenie etniczne kojarzyli ten zapach z dzieciństwem. Teza ta wydaje się wątpliwa, jeśli odniesiemy ją do kultur pozaeuropejskich. Jeśli jednak będziemy rozpatrywać kulturę europejską lub amerykańską, istnieje w nich połączenie pomiędzy zapachem ciasta, domem i kobiecością, jako że wypiek ciast był tradycyjnie uznawany za czynność kobiecą^[14]. Widoczne jest to także w kulturze polskiej. Katarzyna Król wskazuje, że "domowe ciasto wyraża symboliczną relację kobiety i jej rodziny, jej obowiązek wobec najbliższych"^[15]. Autorka stwierdza, iż ciasto jest postrzegane jako kwintesencja domowości, a ciasto przygotowywane przez kobietę dla rodziny, staje się metonimią domu. Risto Moisio, Eric J. Arnould oraz Linda L. Price analizowali rolę domowego jedzenia w konstruowaniu tożsamości rodziny. W opiniach ich respondentów, domowe jedzenie jest często przeciwstawiane *fast foodom* oraz silnie powiązane ze znaczeniem symbolicznym. Badacze wskazywali na symbolikę związaną z domowymi potrawami, które "waloryzują uroczystości rodzinne jako cenne i wyjątkowe, wcielając w nie motywy szczęścia i dzielenia się"^[16].

W *Przenikaniu* Gruszczyk odwołuje się do wspomnianych znaczeń i asocjacji. Zapach rabarbarowo-truskawkowego ciasta ma na celu przywołanie przyjemnych wspomnień. Co więcej, Gruszczyk zakłada, że te wspomnienia mają charakter kolektywny, w związku z czym zapach przywoła podobne wspomnienia i znaczenia u różnych odbiorców. Badacze wskazywali, że "zmysłowe wymiary domowego jedzenia zawierają w sobie wyidealizowane wspomnienia dzieciństwa oraz doświadczeń związanych z tymi wspomnieniami"^[17]. W przypadku pracy Gruszczyk zapach ma wywołać pozytywne konotacje oraz wyidealizowane dziecięce wspomnienia - dotyczące wspólnoty rodzinnej, poczucia spokoju i bezpieczeństwa. Ostatecznie, zapach ma na celu stworzenie efemerycznej wspólnoty, w związku z tym, że łączy jednostki poprzez założone wspólne skojarzenia wywoływane poprzez zapach. Wydaje się, że dla Gruszczyk aromat jest sposobem na budowanie wspólnoty opartej na emocjach i wspomnieniach. Domowy zapach może być także sposobem na adaptowanie się w obcym otoczeniu. Mieszkając w Dublinie, artystka tworzy zapach, który przypomina jej dom i pozwala jej czuć się bezpiecznie w nieznanym przestrzeni. Jednocześnie zakłada, że inni odbiorą go w podobny sposób. Zapach domowego ciasta pozwala na oswojenie obcej przestrzeni, wytworzenie aury domowości oraz nostalgiczny powrót do dzieciństwa.

Marta Rabikowska zwracała uwagę na szczególne znaczenie jedzenia w doświadczeniu migrantów^[18]. Jedzenie i kuchnia stają się rodzajem łącznika, pozwalającego "być u siebie" w trakcie przebywania poza granicami kraju. Znane, domowe jedzenie pozwala

na jednoczesne bycie w dwóch różnych przestrzeniach: "tu" i "tam". Doświadczenie zmysłowe staje się rodzajem pomostu, pozwalającego na imaginacyjny powrót do domu. Smak i zapach znanych potraw budzi poczucie bezpieczeństwa. Badania Rabikowskiej koncentrują się na Polakach w Wielkiej Brytanii. Autorka zwraca uwagę na oczywiste połączenie pomiędzy tożsamością a jedzeniem. Doświadczenie emigracji to także konieczność zetknięcia się z obcymi smakami i odmienną kuchnią, która w przypadku Polaków w Wielkiej Brytanii niejednokrotnie określana jest jako "obca" i niezdrowa. Rabikowska pisze: "przygotowywanie i konsumowanie jedzenia projektuje koncepcję 'domu' rozumianego jako stan normalności, który musi zostać odzyskany w obliczu zdestabilizowanych warunków życia na emigracji. Uznaję strategie rekonstrukcji owego 'domu' jako werbalne i pozawerbalne rytuały pamięci i stabilizacji, mające na celu odbudowę imaginacyjnej jedności za którą migranci zazwyczaj tęsknią"^[19]. Autorka dostrzega proces fetyszyzacji "oryginalnego", czyli swojskiego jedzenia, mitologizacji domu oraz nadawania im obu znaczeń etycznych, co staje się istotne w perspektywie kształtowania tożsamości. W przypadku zapachowej instalacji Gruszczyk poczucie "swojskości", bycia w domu, także wytwarzane jest za pomocą jedzenia. W tym przypadku jest to zapach, który ma pełnić funkcję wspomnianego pomostu i oswajać obcą przestrzeń poprzez znany i lubiany aromat domowego ciasta.

Zapachowa instalacja Gruszczyk związana jest więc także z nostalgią. Postrzeganie nostalgii zmieniało się przez wieki - od Homeryckiego cierpienia spowodowanego nieustającą tęsknotą za domem (*nostos / algos*), poprzez uznanie jej w początku XX wieku za zaburzenie psychiczne związane z lękiem, smutkiem i bezsennością.^[20] W połowie XX wieku uznawana była natomiast za podświadome pragnienie powrotu do wcześniejszej fazy życia, a następnie klasyfikowano ją jako odmianę depresji. Constantine Sedikides zauważa, że dopiero pod koniec XX wieku nastąpiła zmiana w postrzeganiu tej emocji i odróżnienie jej od tęsknoty za domem^[21]. Zdaniem Sedikidesa nostalgia może odnosić się do różnych obiektów - osób, miejsc, zdarzeń. Najczęściej wymienianymi obiektami nostalgii są więc członkowie rodziny, przyjaciele, ważne wydarzenia z życia czy konkretne miejsca. Charakterystyczna dla nostalgii jest jej niejednoznaczność; określa się ją jako przemieszanie smutku i radości. W instalacji Gruszczyk zapach domowego ciasta może być źródłem przyjemności, ale także zadumy i tęsknoty za domem czy bliskimi osobami.

Przywołując tekst Rabikowskiej, nie zamierzam wskazywać, że Gruszczyk opowiada o polskich emigrantach w Wielkiej Brytanii (choć sama znajduje się w takiej pozycji).

Wydaje się, że jej wypowiedź ma bardziej uniwersalny charakter - jest opowieścią o próbie osvajania obcej przestrzeni, poprzez odwołanie do ucieleśnionych wspomnień, które są przywoływane za pomocą zapachu. Co więcej, przyjemność płynąca z kontaktu z rozpylanym aromatem mogą czerpać wszyscy, nawet osoby, które nie skojarzą go ze smakiem rabarbarowo-truskawkowego ciasta pieczonego przez babcię. Jednak dla tych, którzy skojarzą ten zapach, będzie miał on znaczenie szczególne. W ten sposób wytworzy się mikrowspólnota oparta na wspólnym wspomnieniu, nie oznaczająca jednak, że jej członkowie wejdą ze sobą w bezpośredni kontakt. Wspólnota ta ma bowiem charakter imaginacyjny, to połączenie za pomocą pamięci niewidzialną siecią, która jest z jednej strony efemeryczna, a z drugiej uzmysławia trwałość tego, co ulotne.

Bezpośrednie powiązanie zapachu, pamięci i emocji powoduje, że jest on inspirującym medium artystycznym. Ewa Czerniawska zauważa, że "zapachy mogą szybko i silnie zmieniać stan emocjonalny człowieka, ponieważ system olfaktyczny jest bezpośrednio związany z systemem limbicznym odpowiedzialnym za analizę emocji"^[22]. Gruszczuk wykorzystuje zapachy, aby wygenerować cielesne doświadczenie, ale także by uruchomić wyobraźnię odbiorcy. Wspomnienia przywoływane przez zapachy są przesycone emocjami, a kolejne kolorowe apaszki wyciągane z wydawałoby się pustego cylindra to osoby, miejsca, zdarzenia, które powiązane są z danym zapachem.

Innym przykładem wykorzystania zapachu jako wektora pozwalającego na podróż do przeszłości jest multisensoryczna instalacja Angeliki Markul *Polish American Dream*. Szczególnie interesująca jest wielowymiarowość opisywanej instalacji - zapachy i smaki dzieciństwa okazują się bowiem czymś więcej niż nostalgicznym powrotem do zmytyzowanej przeszłości. Wykorzystany w instalacji zapach ujawnia znaczenia wykraczające poza indywidualną pamięć w kierunku doświadczenia kolektywnego (lub pokoleniowego), które w nieoczywisty sposób ujawnia swój polityczny charakter. W instalacji Markul ciało, wspomnienia i polityka przeplatają się. Wszystko to za sprawą niepozornego produktu spożywczego - gumy do żucia "Donald".

Instalacja *Polish American Dream* (2010) eksponowana podczas wystawy "Smakołyki" w poznańskiej galerii *Arsenal*, składała się z kilku elementów. Jednym z nich było ogromne, dziewięciometrowe *tableau* z pianki poliuretanowej, która pokryta została białą czekoladą z zapachem wanilii. Przed *tableau* znajdowały się niewielkie "odłamki" z tegoż samego materiału, na jednym z nich umieszczono różowy neon z zachęcającym tekstem "Poliz". Elementem instalacji było także osobne pomieszczenie, w którym odtworzony został

znajomy zapach - gumy balonowej "Donald". *Polish American Dream* kusilo i zapraszało do smakowania, do wejścia w bezpośredni kontakt. To praca, którą odbiera się całym ciałem i prawie wszystkimi zmysłami - wzrokiem, węchem, dotykiem, smakiem.

Ważnym elementem instalacji jest aromat gumy "Donald". Produkowana była ona przez holenderską firmę Maple Leaf B.V, w Polsce dostępna była w latach 70. i 80. ubiegłego stulecia. Każdej gumie towarzyszyła ilustrowana historyjka w postaci miniaturowego komiksu opowiadającego historię postaci z wytwórni Disneya - Kaczora Donalda, Myszki Miki, Minnie, Goofy'ego i Pluto. Historyjki te były kolekcjonowane przez dzieci i stawały się cennymi trofeami. Guma "Donald" była trudno dostępna w sklepach, kupić ją można było w Pewex-ach, a więc miejscach, gdzie można było zakupić towary trudno dostępne lub niedostępne w inny sposób - stawały się więc one synonimem luksusu. Trudność w dostaniu "Donalda" powodowała, że stawał się obiektem marzeń i szczególnych zabiegów. W związku z tym "kultowa" guma utkwiała w pamięci całego pokolenia.

Angelika Markul w tekście towarzyszącym wystawie "Smakołyki", przywołuje swoje własne wspomnienia związane z "Donaldem". Artystka pamięta, że gumę można było kupować jedynie za dolary w Pewex-ie (lub przywieźć z NRD). Nie każdy mógł sobie na nią pozwolić, więc "ta zwykła guma balonowa urosła do kultowego symbolu, obiektu pożądania"^[23]. Markul nazywa ją jednym z najsilniejszych wspomnień dzieciństwa; wiele osób marzyło by "móc ją porzuć, strzelić z niej balona, ale też kolekcjonować historyjki"^[24]. Artystka rozwija swoje prywatne wspomnienie - gumy kupowała w Pewex-ie w Szczecinie. Pamięta, że zdarzało się jej dzielić, przecież i tak niewielkich rozmiarów, gumę, żeby zostawić kawałek na później. Czasem zawijała trochę przeżuty produkt w papierek i odkładała, w tym samym celu. Wypowiedzi na forach internetowych uwidaczniają narracje o podobnej konstrukcji, a sama guma określana jest jako "smak dzieciństwa":

Hej! pamiętacie zapewne smak tej kultowej gumy, smak dzieciństwa.... ciekawa
jestem czy można gdzieś jeszcze ją dostać
guma donald była zawsze nagrodą dla mnie po wizytach u dentysty...
tez chce... :)

Donaldówka jest kultowa, co tużo opowiadać, i przez sentyment niejedyn by do niej
wrócił ;)

niestety, myślę do gdyby teraz weszła do sprzedaży to kupiłoby ją więcej dorosłych niż dzieci- sentyment do niej na zawsze pozostanie i wiele bym dała żeby znowu poczuć jej smak- smak beztroskiego dzieciństwa ;)

Kurcze, wczoraj pytałam męża o to samo. Bardzo bym chciała żeby znów pojawiły się w sklepach. To rzeczywiście kultowy smak.

pamiętam jak kupowałam całe 'wagony' tej gumy i jadłam po kilka na raz:)

O tak. Mam w domu w pudełeczku kilkanaście historyjek z gumy Donald, jak się dobrze do tych papierków nosa przyłoży i mocno powącha... jest odrobinka tego zapachu jeszcze, hmmmmmm.....

oj pamiętam:):) co to za czasy były, ja zbierałam te komiksy, ale to było z jakies 15 lat temu:) zapach do tej pory pamiętam taki słodkawy i pamiętam, że była biała tak dziwnie jakoś porysowana:) starzejemy się:P:P

kogo bym się nie spytała ze znajomych to każdy tęskni za tą gumą, może założymy fan klub gumy Donald ;P [AS - pisownia oryginalna]^[25]

Przytoczone wypowiedzi uwidaczniają cały szereg wspomnień, które związane są z "kultową" gumą. To wspomnienia dotyczące miejsc, osób, sposobów jedzenia, dzielenia się nią. Nie każdy produkt spożywczy przywołuje tak bogaty bagaż wspomnień, dotyczy to tych, które były w jakiś sposób wyjątkowe - czy to z powodu smaku, skojarzeń, jakie nasuwały czy też trudności w ich zdobyciu. Podobnie w przypadku zapachu - nie każdy zapach przywołuje autobiograficzne wspomnienia. Jak zauważają Czerniawska i Czerniawska-Far "o tym, czy dany zapach wywoła starsze, liczniejsze i bardziej żywe wspomnienia, decydują idiosynkretyczne doświadczenia jednostki"^[26]. Sama artystka wspomina: "Donald to było nasze marzenie - często niedostępne. Dla jednych przysło, dla innych wciąż pozostaje obiektem pożądania, tak jak ten odtworzony tutaj zapach"^[27].

Markul zdaje sobie sprawę z "elitarności" stworzonej przez siebie instalacji, nie wszyscy bowiem odczują ją tak samo mocno. Dla osób starszych, guma ta mogła nie mieć tak szczególnego znaczenia, mogło także nie nastąpić zespolenie jej ze "smakiem dzieciństwa", które staje się podstawą nostalgii. To tęsknota jednocześnie za smakiem, ale także wspomnieniami, które ze sobą niesie - mitologizowanego, beztroskiego dzieciństwa, nawet jeśli przypadają na nieszczególnie beztroskie czasy. W osobach młodszych natomiast, które nie miały okazji jej spróbować, zapach ten nie wywoła żadnych emocji ani skojarzeń. W takim znaczeniu jest to instalacja "elitarna" - pokoleniowa, odwołująca się do specyficznych przeżyć i wspomnień. Co jest szczególnie ciekawe, wspomnienia te mają charakter

ucieleśniony i także przez ciało oraz zmysłowe doświadczenie są tutaj przywoływane. Artystka, podobnie jak Gruszczyk, korzysta ze szczególnej właściwości zapachów i smaków, które przywołują wspomnienia o nietypowej wyrazistości, z najwcześniejszych faz życia.

Guma "Donald" była czymś więcej niż zwykłym produktem spożywczym, była wyrazem tęsknoty za "amerykańskim snem", wolnością i innym stylem życia. Żuć gumę i pić Colę to trochę "tak jakby" być gdzie indziej, przenieść się do innego świata. Guma do żucia, obok Coca-Coli była symbolem amerykańskiego imperializmu i konsumpcjonizmu; w efekcie stawała się przedmiotem krytyki. Jan Brzechwa w *Głosie Ameryki* pisał "Ameryka! Ta ziemia szczęśliwa i wolna/ Ojczyzna Waszyngtona, kolebka Lincolna/ Zmieniona w kraj biznesu, kryzysu i reklam/ Wprowadziła zasadę: chwal się, ale nie kłam!/ Chwal się gumą do żucia, chwal się coca-cola/ Niektórzy coca-cola od wolności woła!"^[28]. Guma Donald była w swej istocie jednak jedynie pozorem wolności, była dostępna, ale tylko w ograniczonym stopniu i w ramach wyznaczonych przez władzę. Jej dostępność i niedostępność była odgórnie regulowana. Markul jest także świadoma politycznego wymiaru kultowej gumy do żucia - "wtedy to była tylko guma. Dopiero później zrozumiałam, że była także słodką esencją ograniczającego wolność człowieka komunizmu"^[29].

Wszystko to powoduje, że dla osób urodzonych w latach 70., wspomniana guma ma szczególne znaczenie, a stworzony przez Markul zapach może przywoływać silne wspomnienia, w których słodycz beztróskiego dzieciństwo przeplata się z goryczą. W przytaczanych wypowiedziach z forum widoczne jest, że nostalgia za smakiem ulubionej gumy nakłada się na tkliwe wspomnienia dziecięcych czasów.

Polish American Dream to opowieść o spełnionym marzeniu o wolności. Jednak jest w niej element zawahania. Tak jak wspomnienie zawsze jest idealizowane, jest doskonalsze niż rzeczywistość, tak spełnione marzenie zawsze jest w pewnym stopniu niedoskonałe i niesatysfakcjonujące. Z jednej strony jest więc nostalgia za przeszłością, która jawi się jako lepsza niż kiedykolwiek była, z drugiej strony lekkie rozczarowanie z realizacji marzenia, które okazuje się nie takie, jak sobie wyobrażaliśmy. Zamknięci pomiędzy wyidealizowanym wspomnieniem i rozczarowaniem związanym z realizacją marzeń, skazani jesteśmy na zawieszenie w wiecznym nieusatysfakcjonowaniu. Być może więc, w kontraście do swej natarczywej materialności, *Polish American Dream* jest opowieścią o rzeczywistości, która istnieje jedynie niematerialnie - w naszych wspomnieniach i marzeniach.

Instalacje Gruszczyk i Markul wykorzystują wspomnianą kognitywną złożoność recepcji bodźców zapachowych, które mogą zarówno stymulować wyobraźnię, jak i

przywoływać wspomnienia. Zmysłowe doświadczenie staje się residuum efemerycznej wspólnoty opartej na pamięci i skojarzeniach, które korzeniami sięgają dzieciństwa. Wyjątkowość zapachów polega na tym, że nie jesteśmy w stanie przywołać ich bez zewnętrznego bodźca. Z drugiej strony, w obecności bodźca zapachy nawet sprzed wielu lat mogą zostać rozpoznane. Osoba może rozpoznać zapach, z którym zetknęła się raz, nawet wiele lat temu. Dla Sperbera zapachy są symbolami, jednak nie wpisują się w zinstytucjonalizowany kod kulturowy, który pozwoliłby na ich proste "odczytywanie". Autor zwraca uwagę na przekonanie, że wywoływane w ten sposób skojarzenia i wspomnienia są zbyt zindywidualizowane, aby móc pełnić funkcję komunikacyjną.

Niektóre zapachy, jak przykładowo kadzidła, są zinstytucjonalizowane i w związku z tym, przynależą do tego, co semiolodzy nazywają kodem kulturowym. Jednak to właśnie w sferze indywidualnego symbolizmu, w ich umiejętności przywoływania wspomnień i nastrojów, które są pominięte w komunikacji społecznej, wrażenia olfaktoryczne ukazują swoją siłę. Tak więc, pominięcie zmysłu węchu przez semiologów, jest przykładem na ich nieumiejętność wytłumaczenia fenomenów symbolicznych, które wykraczają poza wszelkie formy skodyfikowanej komunikacji i wyznaczają bezpośrednie połączenia pomiędzy obserwowaną naturą a wewnętrznym stanem obserwującego^[30].

Jak jednak widać na podstawie instalacji Markul i Gruszczyk, wspomnienia oraz skojarzenia wywoływane przez zapachy nie muszą być jedynie indywidualne. Oczywiście konkretne wspomnienie jest osobiste i wyjątkowe, ale z drugiej strony opisywane instalacje mogą oddziaływać właśnie dlatego, że wspomnienia związane ze smakiem czy zapachem mogą mieć także wymiar wspólnotowy. Uwarunkowania kulturowe pełnią więc także pewną funkcję w tego typu fenomenach. Istotne jest to, że obie artystki traktują zapach jako komunikat, który może być odczytywany (i odczuwany). Wykraczają tym samym poza utrwalone wyobrażenia dotyczące dzieła sztuki, zamykające je w ramach doświadczenia wizualnego. Dla Gruszczyk zapachy są podobne do snów - efemeryczne, nacechowane emocjami i wieloznaczne. W przypadku realizacji obu artystek zapach jest tym, co nakierowuje nas na przeszłość, otwierając na różnorodne skojarzenia i wspomnienia. Uwidacznia się tym samym szczególnie jego właściwość - pozwala bowiem na podróż w czasie i przestrzeni przy jednoczesnym pozostaniu w miejscu.

[1] □ Zob. D. Sperber, *Rethinking symbolism*, Cambridge 1975.

[2] A. Corbin, *We władzy wstrętu. Społeczna historia poznania przez węch. Od odrazy do snu ekologicznego*, tłum. A. Siemek, Warszawa 1998.

- [3] Zob. E. Czerniawska, J. Czerniawska-Far, *Psychologia węchu i pamięci węchowej*, Warszawa 2007.
- [4] M. Bugajski, *Jak pachnie rezeda? Lingwistyczne studium zapachów*, Wrocław 2004, s. 22.
- [5] B. i M. Podgórcy, *Mitologia śląska*, Katowice 2011, s. 44.
- [6] Zob. Z. Oslisło-Piekarska, *Nowi Ślązacy. Miasto, dizajn, tożsamość*, Katowice 2015.
- [7] Wywiad z Justyną Gruszczyk z dnia 04.06.2016. Archiwum autorki.
- [8] Zob. E. Czerniawska, J. Czerniawska-Far, *Człowiek w świecie zapachów*, Warszawa 2009, s. 85.
- [9]□ Zob. D. Rubin, E. Groth, D. Goldsmith, *Olfactory Cuing of Autobiographical Memory*, "The American Journal of Psychology", vol. 97, no. 4, 1987.
- [10]□ Tamże, s. 503.
- [11]□ S.Chu, J. Downes, *Odour-evoked Autobiographical Memories: Psychological Investigations of Proustian Phenomena*, "Chemical Senses" 2000, s. 115.
- [12] Oficjalna strona artystki: <http://justynagruszczyk.blogspot.com/p/projects.html>, data dostępu: 25.05.2017
- [13]□ Tamże.
- [14]□ Zob.: P. Gnatt, *Taking the Cake: Power Politics in Southern Life and Fiction*, w: *Cooking Lessons. The Politics of Gender and Food*, red. S. Inness, Lanham, Maryland 2001.
- [15] K. Król, *Domowość ciasta*, "Czas kultury" 5/2013, s. 33.
- [16]□, *Between Mothers and Markets. Constructing Family Identity Through Homemade Food*, *Journal of Consumer Culture*, vol 4(3) 2004.
- [17]□ Tamże.
- [18]□ M. Rabikowska, *The ritualisation of food, home and national identity among Polish migrants in London*, "Social Identities", vol. 16, no. 3, May 2010, ss. 377-398.
- [19]□ Tamże, s. 378.
- [20]□ C. Sedikides, T. Wildschut, J. Arndt, C. Routledge, *Nostalgia: Past, Present and Future*, "Current Directions in Psychological Science", vol. 17, no. 5, 2008, s. 304.
- [21] Tamże.
- [22] E. Czerniawska, J. Czerniawska-Far, *Człowiek....*, s. 14.
- [23] A. Markul, *Polish American Dream*, w: *Smakołyki*, katalog wystawy, Poznań 2010, s. 15.
- [24] Tamże.
- [25]http://forum.gazeta.pl/forum/w,16,51161519,51161519,guma_Donald_gdzie_mozna_kupic_.html, dostęp: 31.08.2017 [zachowano pisownię oryginalną].
- [26] E. Czerniawska, J. Czerniawska-Far, *Psychologia...* s.110
- [27] A. Markul, *Polish...*, s. 15.
- [28] J. Brzechwa, *Głos Ameryki*, za : J. Pyszny, *Co jada bohater? Kod kulinarny literatury socjalistycznej*, w: *Pokarmy i jedzenie w kulturze: tabu, dieta, symbol*, red. K. Łeńska-Bąk, Opole 2007, s. 245.
- [29]□ A. Markul,, *Polish...*, s. 15.
- [30]□ D. Sperber, *Rethinking...* s. 118.